

Głos Nauczycielski

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr 2

WARSZAWA, NIEDZIELA, 8 STYCZNIA 1950 R.

CENA 20 ZŁ

W rocznicę powstania Krajowej Rady Narodowej

„Proklamowanie Krajowej Rady Narodowej było aktem rewolucyjnym, który zapoczątkował nowy okres w walce klasy robotniczej i narodu.”

Tymi słowami Prezydent Bierut określił istotę aktu politycznego, którego szóstą rocznicę obchodzimy, aktu powołania Krajowej Rady Narodowej

— „jako faktycznej reprezentacji politycznej narodu polskiego, upoważnionej do występowania w imieniu narodu i kierowania jego losami...”

(Z „Manifestu demokratycznych organizacji społeczno-politycznych i wojskowych”).

Rewolucyjne znaczenie proklamowania Krajowej Rady Narodowej polegało na tym, że w KRN, a następnie i w PKWN naród polski uzyskał naczelny organ, kierujący walką przeciwko najeźdźcy hitlerowskiemu w najściślejszej łączności z walką o władzę polityczną dla mas pracujących, z walką o nowy ustroj społeczny.

Przed 6 laty w noc sylwestrową towarzyszył Bierut młodzi: *Falszywa i zgubna dla Polski polityka kół reakcyjnych usiłowała wepchnąć naród polski na bezdroża wstecznych dążeń, ostatecznie sparaliżować jego zdolność do walki z okupantem niemieckim, doprowadzić Polskę do niebezpiecznego konfliktu z najważniejszym jej sąsiadem na wschodzie, Związkiem Radzieckim. Wszystko to zmierzało do zabezpieczenia reakcji ponownego zdobycia władzy w Polsce... Naszym zadaniem jest... odebrać raz na zawsze bankructwo reakcyjnym możliwości ujmowania steru rządu i występowania w imieniu narodu.*

Jaka była bowiem w owym czasie sytuacja polityczna? Dla każdego było już rzeczą widoczną, że armia hitlerowska przegrała wojnę i że zwycięstwo Związku Radzieckiego jest bliskie.

Armia Radziecka zbliżała się do granic Polski, niosąc wyzwolenie naszym ziemiom i naszemu narodowi. Reakcja polska sprzymierzona z reakcją międzynarodową czyni wszystko, aby nie dopuścić do zwycięstwa ludu pracy w Polsce. Reakcja polska nie waha się przed zastosowaniem zbrodniczych środków w tej walce. Wystarczy przypomnieć, że w 1943 r. delegatura rządu londyńskiego zorganizowała tzw. *Polski Korpus Bezpieczeństwa*, jako organ mający za zadanie masowo likwidować bojowników o władzę ludową, tych, którzy — po wyzwoleniu kraju przez Armię Radziecką — mogliby pokierować walką mas ludowych i wziąć na siebie ciężar władzy. Z tego okresu datuje się też wzmocnienie współpracy reakcji polskiej z okupantem niemieckim przeciwko ruchowi rewolucyjnemu, przeciw PPR i Gwardii Ludowej.

Dla sparaliżowania zbrodniczych planów reakcji, dla zjednoczenia wszystkich sił politycznych i ludowych do walki o władzę polityczną trzeba było utworzyć organ kierowniczy, podziemny ośrodek walki. Takim organem kierowniczym, podziemnym ośrodkiem władzy politycznej stała się właśnie *Krajowa Rada Narodowa*.

Jakim warunkom politycznym musiał zadość uczynić taki ośrodek władzy podziemnej, żeby być zdolnym do wykonania wielkiego zadania niedopuszczenia do powrotu władzy reakcyjnej i przejęcia władzy przez lud pracujący? Ośrodek taki winien był zjednoczyć wszystkie rewolucyjne i demokratyczne siły, narodu i to zjednoczyć je pod kierownictwem klasy robotniczej, jako

przodującej i najbardziej rewolucyjnej siły narodu, zdolnej do poprowadzenia Polski do walki o demokrację i socjalizm.

Krajowa Rada Narodowa w całej pełni uczyniła zadość tym warunkom. Jak podkreślił towarzyszy Bierut — „*Krajowa Rada Narodowa była pierwszą formą współdziałania organizacyjnego i politycznego wszystkich demokratycznych i rewolucyjnych sił narodu pod przewodnictwem klasy robotniczej*...” Przewodnictwo klasy robotniczej, hegemonia klasy robotniczej była tym czynnikiem, który decydował o rewolucyjnym, a nie oportunistycznym charakterze frontu narodowego. Hegemonia klasy robotniczej i pomyślnie realizowany program współpracy z Armią Radziecką sprawiły, że podziemny ośrodek władzy, jakim była Krajowa Rada Narodowa, stał się ośrodkiem władzy mas ludowych z klasą robotniczą na czele, zarodkiem późniejszej władzy ludowej, jako formy dyktatury proletariatu.

O tej samej godzinie, w której przed 6 laty Prezydent Bierut podał pod głosowanie Deklarację Krajowej Rady Narodowej — rozpoczynamy pracę nad realizacją 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce, rozpoczynamy walkę o pokonanie wszystkich trudności i przeciwności, jakie nas na tej drodze czekają.

Jak oceniać wiadomości uczniów

Ostatnie wypowiedzi na łamach prasy nauczycielskiej oraz dyskusja na zebraaniach rad pedagogicznych, zjazdach i kursach nauczycielskich postawiły zagadnienie ocen i wyników nauczania jako zagadnienie centralne najbardziej zasadnicze.

Zasługą tych dyskusji i rozważań jest fakt postawienia problemu zdania sobie sprawy z jego znaczenia w pracy szkolnej, wytknięcia i sprzeciwienia niedociągnięci i braków w tej dziedzinie, przeanalizowania przyczyn, które wpłynęły na wytworzenie się takiej sytuacji w naszej pracy. Podsumowując przebieg dotychczasowej dyskusji należy stwierdzić, że zagadnienie dopiero zostało postawione. Jest to pierwszy ważny etap pracy — ale porzucić na nim nie można. Uświadomienie sobie braków, niedociągnięci i zaniedbań musi być bodźcem do intensywniejszej pracy w wyszukaniu i opracowaniu środków zaradczych. Należy nastąpić doświadczeń oparte na opracowaniu norm racjonalnej oceny uczniów. To będzie drugi etap pracy.

Dyskusja wykazała, w jak wysokim stopniu ulegamy dawnym naciąganiom w ocenie pracy uczniów, jak różniczkowana jest ilość kryteriów, które pozabawione są cech obiektywności, jaki chaos panuje w szkołach pod tym względem. Od lekcwiczącego stosunku w ocenie pracy ucznia, uzależnionego od nastroju, osobistych sympatii i „widzi mi się” nauczyciela do bardzo rygorystycznego podejścia do poszczególnych uczniów i klas. Dyskusja wykazała, iż skala kryteriów jest olbrzymia, niejednokrotnie powierzchowna, nieprzeanalizowana i w skutkach mało wartościowa.

Ministerstwo Oświaty nie pozostało na uboju od tych zagadnień. Zebrano materiały, przeprowadzono badania w terenie — praca trwa.

Sprawa wydania dyrektyw w tej dziedzinie bliska jest realizacji dzięki powołaniu decyzją Ob. Ministra Ośrodka Badań Pedagogicznych, którego zadaniem będzie między innymi opracowanie tego zagadnienia.

Nim jednak ukażą się zarządzenia w tej sprawie należy na podstawie dotychczasowych spostrzeżeń wyciągnąć pewne wnioski a mianowicie:

1. Nauczyciel nie może wydawać opinii pracy ucznia na podstawie kryteriów subiektywnych. Element subiektywności winien być całkowicie wyeliminowany. Kairow w swej „Pedagogice” pisze, że „przy formułowaniu oceny wiadomości ucznia powinna być brana pod uwagę jakościowa i ilościowa wartość odpowiedzi. Nie wystarczy stwierdzić faktu, że uczeń wykonał takie a takie zadanie, — ale należy przede wszystkim ustalić, jak zgłębił i przyswoił sobie materiał i w jakim stopniu materiał ten stał się jego własnością.

Ocena wiadomości — mówi Kairow — jest dla ucznia ważnym środkiem pobudzającym do systematycznej pracy. Ale aby ta ocena była istotnie skutecznym środkiem, pomagającym w walce o lepsze wyniki nauczania, musi ona być uzasadniona konkretnymi danymi o osiągnięciach czy też brakach ucznia w zakresie poszczególnych przedmiotów.

Jeżeli nauczyciel stawia stopień niedostateczny i do tego się ogranicza — to uczeń nie wie, czego on nie umie i jak ma usunąć braki. Trzeba koniecznie na tej samej lekcji wskazać uczniowi, jakie ma braki i co ma robić, aby je usunąć.

A nawet wówczas, kiedy uczeń otrzyma stopień dostateczny, należy wskazać, co ma jeszcze uzupełnić, żeby otrzymać lepszy stopień.

TPD jest przyjacielem wszystkich dzieci



Noworoczna zabawa choinkowa w przedszkolu TPD przy ul. Adama Próchnika.

Wzmocnić czujność ideologiczną

„Nie widząc oko w oko zamaskowanego wroga ulega się złudzeniu, że go w ogóle nie ma” — przestrzegał na III Plenum KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Bolesław Bierut.

Wskazał przy tym na fakt, że podłożo dywersyjnej akcji wroga mas ludowych jest szczególnie głębokie w Polsce, że względu zarówno na wchłonięcie przez nasz aparat państwowy wielkiej ilości przedwojennych kadr urzędniczych, jak niezmordowaną gorączką i służalczą krzątaniną licznych imperialistycznych agentur sanacyjno - endeckich i wuerenowsko - mikołajczykowskiach na emigracji.

Ostrzeżenie to było skierowane przede wszystkim do członków partii, siły kierowniczej narodu, najbardziej odpowiedzialnej za bieg wydarzeń w naszym kraju.

Tyczyło się w dużym stopniu nauczycieli i innych pracowników oświatowych. Nie trudno to pojąć. Na teren szkolnictwa zwrócona jest baczna uwaga reakcji i duże z nim związane zostały rachuby. Nauczycielstwo i młodzież zawsze narażone były na ostrzał ze strony wstecznicztwa. Szkołę słusznie uznaje ono za odcinek, przez który można wtargnąć dalej, do domów i warsztatów pracy.

Wrog mobilizuje niedobitki starych klas posiadających tkwiące tu i ówdzie w szkolnictwie i aparacie oświatowym, oddziaływa również na karierowiczowskie, obce demokracji ludowej elementy.

Wrog Polski Ludowej liczy na to, że nauczycielstwo wykaże brak czujności z powodu słabości ideologicznej, że nieznajomość praw rozwoju społecznego, nieznajomość wielorakich form walki klasowej utrudni mu rozeznanie w bardziej skomplikowanych wypadkach — kto wróg, a kto przyjaciel.

A jeżeli nawet nastąpi rozeznanie, to zabraknie hartu woli, by walczyć z wrogiem.

Wrog Polski Ludowej liczy na to, że wśród nauczycieli napotka na wiele naleciałości drobnonieszczęśliwej psychiki, na zbyt daleko posuniętą pobłażliwość i źle zrozumiane koleżeństwo, na unikanie ostrych walk ideologicznych, na oportunistyczne tolerowanie propagandy reakcyjnej. Ze nie wygasa wśród jego części naiwna wiara, że nawet zaciekle przedwojenni wrogowie ludu zdolni są do pogodzenia się z marszem do socjalizmu.

Ze sztabów reakcji idą nastawienia, jak lekcje religii przekształcać na przygotowanie do walki z nowym programem nauczania na lekcjach historii, nauki o Polsce, biologii, fizyki, astronomii i geologii.

Poza religią stosuje się odmienną metodę podważania ideologicznej podstawy tych programów. Uczy się „według litery prawa”, by w końcu wykładu natrętnie powtarzać: tak jest przepisane z góry, ale...

Zamaskowani nauczyciele - reakcyoniści wykonują zlecenia sztabów reakcyjnych i udają ultra-lewicowców, nadgorliwców; nadskakiwaniem, lizusostwem i frazeologią usiłują się wkraść w zaufanie. Mnożą się usiłowania wciągnięcia szkolnej młodzieży w podłą robotę przeciw państwu robotników i chłopów.

Ale równocześnie z terenu Polski dochodzą wieści o tym, jak ogromna większość demokratycznie usposobionych nauczycielstwa uczy się coraz lepiej demaskowania wroga, odkrywania fałszywych kart, jakimi się on posługuje.

Za mało jednak jeszcze tej czujności. Nie stała się ona dotąd dostatecznie wnikliwą, nie stała się powszechną. Za rzadko przybiera charakter bojowy. Nie tak często za ujawnieniem wroga idą ciosy, które by go obezwładniły. Zbyt wiele koleżanek i kolegów poprzestaje na rejestracji faktów, niektórzy specjalizują się w dostrzeganiu rażących wypadków. Wydaje im się, że już spełnili swój obowiązek, toteż brak dalszego ciągu, najtrudniejszego, ale i najważniejszego stadium walki z wrogiem, zmierzania się z nim oko w oko.

Przez przekształcenie organizacji związkowej, przez zwrócenie jej — w postaci ZOZ-ów — frontem do szkoły, przez zwiększenie odpowiedzialności za jej atmosferę ideową i poziom naukowy zaktywizuje się nauczycielstwo również na tak ważnym odcinku, jak czujność wobec zakusów wroga na wychowawczy warsztat pracy.

Skutek taki osiągną jednak tylko te ZOZ-y, które naprawdę potrafią dopracować się nowego, socjalistycznego stylu pracy, które zdolają nadać swym zebraniom charakter narad wytwórczych, równie owocnych jak w fabrykach, hutach i kopalniach.

Skutek taki osiągną, gdy zaprawią się będą do krytyki i samokrytyki, których najbardziej boi się wróg, nie znoszący jaskrawego światła, szczeroci i niezakłamaney prawdy.

ZOZ-y spełnią swój obowiązek, gdy powiążą rozstrzygnięcie powszednich i aktualnych zadań z dobrze postawionym szkoleniem ideologicznym. Tylko rzetelne, dogłębne studiowanie zasad marksizmu - leninizmu da nauczycielstwu tę jasność widzenia, jaka jest niezbędna, by wykryć wszędzie wroga bez względu na to, jak umiejętnie zaciera za sobą ślady, jaka jest konieczna, by strzec od szkody swoją placówkę społeczną, owoc swego trudu.

Tylko opanowywanie bogatej treści socjalizmu naukowego obdarzy konsekwencją i wytrwałością potrzebną do wydania nieubłaganej walki szkodnikom i dywersantom na froncie oświatowym.

KAZIMIERZ MARIANŚKI

Szkoła Przeprosobienia Przemysłowego w Zabrze



Uczniowie szkoły przy pracy na placu drzewnym kopalni Makoszowej.

Nauczyciele korespondencyjnego WKN zdają egzaminy

Jest niedziela. W wielkim gmachu Zarządu Głównego pusto. Niektóre tylko wydzielone pracują. Na V piętrze po korytarzu spaceruje kilka osób, a w jednym z mniejszych pokoi siedzi również kilka koleżanek i kolegów w jakimś nerwowym oczekiwaniu. W sąsiednim pokoju słychać głosy. Kilka osób rozmawia, toczy się jakaś dyskusja.

W pokoju tym urzęduje Państwowa Komisja Egzaminacyjna dla abiturientów W.K.N., którzy składają właśnie swoje końcowe egzaminy. Aby jak najmniej tracić lekcji, składają egzamin i w niedzielę. Komisja urzęduje już z górą dwa miesiące. Kandydatów zgłosiło się blisko 300. Składali oni egzaminy częściowe. Dzisiaj składają końcowe egzaminy.

Pracujemy w niezwykle ciężkich warunkach — mówi nam jeden z kandydatów. — Daleko od bibliotek i większych środków kulturalnych. Roboty mamy dużo, bo pracujemy w pełnym wydawnictwie godzin. Trzeba coś robić i poza szkołą. Spółdzielnia, kursy dla analfabetów, partia — z wszystkimi trzeba współpracować. A tu co miesiąc dyrekcja WKN przysyła przydział pracy piśmiennej, którą trzeba wykonać i to wykonać dobrze. Przecież to kurs korespondencyjny, a więc oparty przeważnie na naszej samodzielnej pracy.

No, nie tylko — wtrąca jedna z koleżanek — bo przecież dwa razy do roku zjeżdżamy się na kilka tygodni, aby popracować pod kierunkiem naszych profesorów. Najwięcej jednak mamy do zrobienia sami. W ciągu kilku tygodni nasi profesorowie dają nam obserwację wskazówki, ale musimy samodzielnie przerobić program, który jest bardzo obszerny i trudny.

A przy tym — dorzuca inny kolega — nie chodzi przecież o sam tylko mate-

rialem i sprawdzianem jest tu program. Program bowiem ustala to, co powinien umieć uczeń, określa zakres niezbędnych wymagań. Nowe programy są tak pomyślane, że każdy nauczyciel może z łatwością sformułować wymagania, którym powinien sprostać uczeń, aby otrzymać taką a nie inną ocenę.

4. Pokutuje do dziś pogląd, że ocena okresowa jest średnią arytmetyczną wszystkich stopni, jakie uczeń otrzymał w danym okresie. Jest to błędne. Nauczyciel wystawia ocenę przy końcu okresu na podstawie faktycznych wiadomości ucznia, największej wagi nabierają stopnie za odpowiedzi, podczas których uczeń wykazał nie tylko wiadomości w zakresie nowego materiału ale i dawniej przerobionego. Nauczyciel daje pełną ocenę na podstawie faktycznie opanowanego materiału w końcu okresu lub roku. Dotychczasowe dyskusje i wywody w prasie nauczycielskiej prowadzą do jednego wniosku: — Należy poddać rewizji przyjęte formy oceny wiadomości uczniów. Do pracy tej powołane są szerokie rzesze nauczycielskie i władze szkolne.

ADAM BIAŁECKI
Naczelnik Wydziału szkół
średnich Ministerstwa Oświaty

M. KRAWCZYK

W prasie o sprawach oświatowych

Polska nauka w ubiegłym roku szkolnym

W noworocznej „Trybunie Ludu” ukazał się artykuł dr Włodzimierza Michałajowa o szkołach wyższych. Stwierdza on, że w wyniku trzykrotnie już planowo przeprowadzonej rekrutacji studentów pierwszego roku studiów oraz ciągłego rozwoju takich form przygotowania do studiów wyższych, jak studium wstępne i kursy przygotowawcze, zmienił się zdecydowanie skład klasowy młodzieży studiującej w szkołach wyższych. Młodzież robotnicza, drobna i średnio chłopska stanowi obecnie najważniejszą liczącą grupę studentów.

Reforma studiów polega na wprowadzeniu w roku 1949 na wszystkich niemal podstawowych wydziałach i kierunkach studiów struktury dwustopniowej, przy czym absolwenci stopnia pierwszego po trzech latach studiów uzyskują stopień do pracy w zawodzie, pewna zaś część poświęci się przygotowaniu do zawodu naukowca na drugim, dwuletnim stopniu.

W roku 1949 uruchomiono nowe szkoły wyższe: Wyższą Szkołę Inżynierską w Czechochowie, kilka wieczorowych szkół inżynierskich dla ludzi pracy, Szkołę Główną Planowania i Statystyki w Warszawie i jej oddział w Łodzi, zreorganizowano szereg wydziałów lekarskich itp.

W roku 1950 powinny się ukazać podstawowe podręczniki oryginalne bądź tłumaczone przynajmniej dla pierwszego roku studiów. Dalsze zamierzenia to wprowadzenie specjalnych stypendiów naukowych dla studentów wyróżniających się uzdolnieniami naukowymi i aspirantury dla doktorantów.

W roku obecnym odbędzie się Kongres Nauki Polskiej, który ma zobrazować aktualny stan nauki polskiej, wskazać na ogromne możliwości, jakie się przed nauką otwierają w okresie budowania podstaw socjalizmu, ustalić szczegółowe formy organizacji życia naukowego w Polsce oraz doprowadzić do przyjęcia racjonalnie pojętych zasad organizacji i planowania badań naukowych, w niektórych dziedzinach — do stworzenia pierwszych planów.

Powodzenie Kongresu — stwierdza dr Wł. Michałajow — leży w interesie zarówno państwa, jak i samej nauki i naukowców. Toteż nie ulega wątpliwości, że cały postępowy świat naukowy Polski weźmie czynny udział w pracach nad przygotowaniem Kongresu, głównego wydarzenia w życiu naszej nauki w nowym, 1950 roku.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Kol. Rospondek Piotr w Malusach Wielkich.

Sprawa Wasza ma się zająć Zakładowa Organizacja Związkowa.

Kol. Mieczysław Janiszewski, Wejherowo. Proszę się z tą sprawą zwrócić wprost do Komitetu Odbudowy Warszawy.

Kol. Brunon Czech, Koźnice. Sprawę badamy. Po ustaleniu faktów nadesłamy odpowiedź.

Nauczyciele niewykwalifikowani kształcą się w Komisjach Rejonowych

W Komisji Rejonowej przy Państwowym Liceum Pedagogicznym w Radyminie zdobywają kwalifikacje zawodowe nauczyciele niewykwalifikowani z powiatu Ostrow Mazowiecki i Radymin. Od 28. XII. 49 r. do 6. I. 50 r. odbywa się w gmachu Liceum kurs zimowy.

Przewodniczący Rejonowej Komisji kol. Józef Kaliciński oraz uczestnicy kursu zapoznają nas szczegółowo z warunkami i organizacją pracy w komisji.

— *Ja macie nauczycieli niewykwalifikowanych w waszym rejonie? — pytamy kolegę dyrektora.*

— Łącznie 115. Uzupełniają oni swoje wykształcenie w Komisji Rejonowej. Zorganizowaliśmy trzy poziomy studia: II, III i V, słuchacze IV roku studiów zostali włączeni do Komisji Rejonowej w Mogielnicy.

— *Jakie wykształcenie posiadają uczestnicy studiów?*

— Co najmniej „małą maturę”, ale do roku 1952 zdobyła świadectwa maturalne liceum pedagogicznego, a więc pełne kwalifikacje.

— *Ilu z nich pracuje w szkołach o I nauczyciela?*

— Niestety aż 18. Ci mają najgorsze warunki, bo pozbawieni są całkowicie pomocy i rady ze strony wykwalifikowanych kolegów.

— *Jak zostały zorganizowane studia i jakie formy i metody pracy stosuje komisja?*

— Szkolny rok studiów trwa od kwietnia 1949 r. do kwietnia 1950 r., w ciągu którego uczestnicy przerabiają materiał z historii, geologii, polskiego, matematyki, śpiewu i nauki o Polsce współczesnej.

W każdym miesiącu urządzane są 1-2 konsultacje, w czasie ferii zimowych kurs 9-dniowy w czasie ferii letnich — 1 miesiąc.

W ciągu roku uczestnicy opracowują piśmiennie, w domu polecane prace miesieczne, które przysyłają do Komisji w Radyminie. Mała ilość czasu nie pozwala na prowadzenie systematycznych wykładów. Nauczyciele muszą się ograniczać do seminariów, udzielania wskazówek, rad, ułatwiających samodzielną pracę w domu. Naukę prowadzimy według zasad i metod dla dorosłych — kończy kolega dyrektor.

— *Na jakie trudności napotykacie w waszej pracy? — pytamy z kolei uczestników kursu.*

Brak czasu — odpowiada kolega Kazimierz Pieniążek ze wsi Osuchowo Nowe.

Wszyscy pracujemy na wsi i ogrom pracy społeczno — oświatowej spada wyłącznie na nasze barki, urządzamy wszelkie imprezy, zbiórki itp. Na naukę zostaje nam już niewiele.

— *Duża odległość od miast utrudnia nam także naukę — dodaje kol. Józef Ple-*

wnicki, który do najbliższej stacji kolejowej ma 27 kilometrów.

Koszty przejazdów do Komisji Rejonowej w Radyminie stanowią poważny uszczerbek w budżecie nauczycieli. Kol. Plewnicki płaci 3200 zł miesięcznie za przejazdy do Radymina.

Kol. S. R. ma 15 km do najbliższej biblioteki w Ostrowi Mazowieckiej, gdzie może wypożyczać potrzebne do nauki książki. Ten sam kolega mówi: — Mam trudności w samodzielnym opracowaniu pewnych zagadnień. Napotykałam na trudności, których nie potrafiłam sam rozwiązać, a nikt z najbliższego otoczenia pomóc mi nie może. Jeżeli zwrócić się listownie z prośbą o pomoc do Komisji Rejonowej w Radyminie, upłynie kilka dni, zanim odpowiedź otrzymam i to hamuje moją pracę.

— *Orgonnie dużo czasu zajmuje nam przygotowanie do lekcji, ponieważ nie mamy odpowiednich podręczników do historii i geografii. Tracimy dużo czasu na wyszukanie materiałów z innych źródeł. Utrudnia nam także pracę brak elementarnych pomocy naukowych — dodaje kol. P. K.*

— Brak współpracy czynnika społecznego z nauczycielstwem w powiecie Ostrow Mazowiecki — mówi kol. S. R. — jest przeszkodą w naszej pracy. Spotykamy się często z niewłaściwym traktowaniem nas przez kierowników szkół i nauczycieli wykwalifikowanych.

Koleżanka ze wsi Ołowskie gmina Nur opowiada: — Spotykają mnie często złośliwe uwagi ze strony kierowniczk, wszystkie moje poczynania są ostro krytykowane nawet w obecności dzieci. Nigdy nie otrzymuję życzliwych uwag i rad.

Są jednak i inni kierownicy. Koleżdy z Ogniska Małkonia odnoszą się bardzo życzliwie do nauczycieli niewykwalifikowanych. Służą im chętnie radą, pomagają każdemu w potrzebie. Kierownik szkoły kol. Targoń ma zawsze czas dla niewykwalifikowanych nauczycieli, którzy chętnie, z całym zaufaniem zwracają się do niego o rady i wskazówki.

Kolega z Poreby, pow. Ostrow Mazowiecki, bardzo liczy na pomoc w pracy ze strony MOZ i ZOZ. Rozczarował się jednak, bo dotychczas nie zostały u nich zorganizowane.

Nauczyciele niewykwalifikowani nie korzystają zupełnie z czasów, ponieważ ferie zimowe i jeden miesiąc letnich spędzają na kursach. Należałoby więc umożliwić wyjazd na wakacje nauczycielom niewykwalifikowanym w jedynym wolnym od pracy miesiącu, tj. w sierpniu.

— *Jakie macie warunki pracy na kursie, czy do rze się tu czujecie? — pytamy.*

Tym razem chcą mówić wszyscy jednocześnie.

— *Wdzięczni jesteśmy bardzo za stworzenie nam tak dogodnych warunków pracy. Doskonale wyżywienie,*

serdeczna, życzliwa atmosfera, koleżeńskie stosunki grona nauczycielskiego, troskliwość dyrektora J. Kalicińskiego wpływają doskonale na nasze samopoczucie — mówi koleżanka z Ręczaj pow. Radymin. — Przecież nie jednak jesteśmy pracą, 10 godzin dziennie nauki, to trochę za dużo. Samorząd kursu myśli i o rozrywkach kulturalnych. W niedzielę byliśmy w teatrze na sztuce „Ulica Anny Rudenko” — kończy koleżanka.

Kol. dyrektor informuje nas o tym, co robi Komisja Rejonowa dla ułatwienia w pracy nauczyciela niewykwalifikowanego:

— Wywieramy nacisk na inspektorów szkolnych, powiatowe i gminne komisje oświatowe, aby nauczycieli niewykwalifikowanych zatrudniać w szkołach wyżej zorganizowanych w pobliżu miast. Dzięki naszym staraniom tylko jeden nauczyciel z V roku studiów pracuje w szkole o jednym nauczycielu. Zaprosiliśmy na kurs inspektora szkolnego z Radymina dla omówienia warunków pracy nauczycieli, ich uwag, spostrzeżeń i życzeń.

Na posiedzeniach powiatowych i gminnych rad narodowych żądamy, aby nauczyciele otrzymali dla szkół w odpowiednim czasie opały, światło. Walczymy o dobrą frekwencję w szkołach wiejskich, systematycznie uczęszczanie na lekcje przez stworzenie odpowiednich warunków dzieciom, a więc dostarczenie niezamierzonym obuwia i odzieży, zorganizowanie dowożenia dzieci do szkół zbiorczych.

Nauczyciele ci — mówi kol. dyrektor — zasługują na najtroskliwszą opiekę, przystąpił oni bowiem do pracy w najcięższych chwilach, bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych. Ich zapal do pracy, wybitnie poważny stosunek do nauki, wytrwałość, sumienne spełnianie obowiązków świadczy o tym, że nie przypadek skierował ich do zawodu nauczycielskiego, a prawdziwe zamiłowanie i chęć pracy z dziećmi.

— *Co należałoby jeszcze zrobić, zdaniem kolegi, dla ułatwienia pracy tym nauczycielom?*

— Przede wszystkim w okresie zdobywania kwalifikacji powinni być odciążeni od nadmiaru pracy pozaszkolnej.

Inspektor wizytujący nauczyciela niewykwalifikowanego nie powinien ograniczać się do suchych formalnych uwag. Po każdej wizycie powinien zwołać gminną komisję oświatową, zarząd gminy i tu wspólnie omówić bolączki szkoły, żądać ich zlikwidowania. Nauczyciel niewykwalifikowany często jest ośmieszony, ponieważ brak mu doświadczenia i wykształcenia zawodowego, obowiązkiem więc inspektora jest ułatwić mu pracę w szkole.

Słuszny byłoby dać nauczycielowi w ciągu roku szkolnego dwutygodniowy urlop, ponieważ przeciążony jest pracą i nauką w komisjach rejonowych. Wpłynęłoby to na pewno dodatnio na podniesienie wydajności ich pracy — kończy kol. dyrektor.

KRYSTYNA WESELIŃSKA

W trosce o socjalistyczną szkołę

W dniach od 27 grudnia do 5 stycznia br. odbył się w Leśnej Podkowie kurs dla aktywu ZMP liceów pedagogicznych. Zadaniem kursu było pogłębienie wiadomości z najaktualniejszych zagadnień politycznych i organizacyjnych, zaznajomienie z problematyką i metodą pracy ZMP w liceach pedagogicznych oraz podniesienie poziomu ideowego aktywistów.

Niżej podajemy reportaż z tego kursu.

Budynek międzyszkolnej bursy w Leśnej Podkowie rozbudowa życia... Kierownik szkoleniowy kol. Władysław Azulewicz oprowadza mnie po budynku i objaśnia.

— Uczestnicy naszego krótkoterminowego kursu to przewodniczący zarządków ZMP — przedstawiciele wszystkich liceów pedagogicznych w Polsce. W ciągu dziewięciu dni zapoznaliśmy się z najaktualniejszymi zagadnieniami politycznymi i organizacyjnymi. Zagadnienia te ujęliśmy w 10 wykładach, których tematami pogłębiany na seminariach. Przerobiliśmy już „Marksistowsko-leninowskie podstawy pedagogiki”, „Zadania Zw. Nauczycielstwa Polskiego”, „Zadania organizacji ZMP”.

W ustroju demokracji ludowej o wartości szkoły decyduje nauczyciel. Musi on więc posiadać wysokie kwalifikacje zawodowe i silny kościół ideowo-polityczny. Młodzież w liceach pedagogicznych to przyszły ludowy wychowawcy. Dlatego też wiele czasu poświęcamy na omówienie form i metod szkolenia ideowo-politycznego koła ZMP.

Wchodząc do niedużego pokoju. Grupa młodzieży zajęta jest czytaniem.

— W tym pokoju pracuje zespół deklamatorski; przygotowują wiersze na wieczornice.

— *Wiele oprócz wykładów i seminariów słuchacie jeszcze pracują w zespołach artystyczno-kulturalnych? — pytam.*

— Oczywiście — dzień jest tak zorganizowany, aby uczestnicy kursu poznali się z wzorowo prowadzonymi zajęciami tego typu. Dalej pracuje grupa słuchaczy, która dokona sądu nad 1949 r. na naszym wieczorku sylwestrowym.

W tym zaś pokoju zespół chóralny uczy się piosenek — kontynuuje kol. Azulewicz. — Chcemy, aby nasi słuchacze przenieśli na teren swych kół wzorowo opracowaną metodę tej pracy. Mamy nadzieję, że zwrócimy ich uwagę na jej pożyteczność. Chcielibyśmy bowiem, aby działalność kół ZMP w dziedzinie artystyczno-kulturalnej była bardziej aktywna. Ma to przecież ogromne znaczenie wychowawcze... Na jednym z seminariów omówiliśmy dokładnie zadania i metody pracy koła ZMP w walce o treść i wyniki nauczania. Koło szkolne musi być silnie związane z życiem swojej szkoły.

Jest przerwa. Kursiści siedzą grupkami, dyskutują. Przysłuchuje się rozmowie.

— U nas szkolenie trochę kuleje. Na zebrania przychodzi mało osób — żali się kol. W.

— Myśmy też mieli trudności — wtrąca inny — ale to dlatego, że pogadanki były nudne. Frekwencja na zebraniach poprawiła się wtedy, gdy do pogadek

wplataliśmy wyjątki z literatury pięknej — koleżdy słuchali z większym zainteresowaniem. Na przykład chcieliśmy kiedyś omówić krzywdę chłopów w Polsce przedwojennej. Zaczęliśmy pogadankę od przeczytania wyjątku z książki Wasilewskiej „Ojczyzna”. Każdy miał wtedy dużo do powiedzenia, przypominał sobie bowiem podobne wypadki ze swojego życia lub z opowiadań rodziców. Unikaliśmy „suchego” wykładu i odnieśliśmy dużo większą korzyść.

— *Ja myślę, że i pogadanki na wsi — dorzuca inny kolega — trzeba tak prowadzić, by związane były z życiem. Pogadankę należy ilustrować zawsze konkretnymi przykładami wziętymi z terenu.*

W innej grupie rej wodni Krysta Z. Właśnie opowiada:

— *Podszeł do mnie w szkole kolega i zapytał: „Co ty właściwie masz z tego, że chodzisz na zebrania ZMP?”*

Tracisz tylko niepotrzebnie czas. Ja zaś zapytałam tego kolegę, czy wie w jaki sposób i dlaczego bogacie więcej wyszukali przed wojną mych rodziców i czy wie, dlaczego ojciec jego jest analfabetą. Powiada: „Nie”. „No, to przyjdź do nas na zebranie, to ci się dowiesz”, odpowiedziałam mu.

— *Masz rację — odzywa się jeden z kolegów — w ogóle my, ZMP-owcy, powinniśmy więcej i częściej rozmawiać z kolegami niezorganizowanymi. Bo jak taki absolwent liceum pedagogicznego będzie w przyszłości uczył i wychowywał? Przecież będzie on „skostniałym” urzędnikiem, a nie wychowawcą nowego pokolenia.*

Dotąd tylko przysłuchiwałem się tym rozmowom. Nie wytrzymałem jednak, by nie zagadnąć któregoś ze słuchaczy.

— *Rodziców nie mam — mówi kol. Tadeusz Kunc — dostaję stypendium i dzięki temu mogę dziś uczyć się.*

— *Czy macie zamiłowanie do zawodu nauczycielskiego? — pytam.*

— *Chciałbym koniecznie uczyć na wsi — tam przecież jest tyle zdolnej i chętnej do nauki młodzieży. Trzeba im koniecznie pomóc, zorganizować życie kulturalne... ja przecież znam wieś.*

Kol. Aleksander Krajewski z Limanowej, syn małego chłopca, do szkoły ma 5 km, chodzi jednak systematycznie, bo „od dawna pragnie zostać nauczycielem i uczyć zaniedbane wiejskie dzieci”.

Po wykładzie kursistów zadają wiele pytań: „Jak przygotować prelegentów do masowego szkolenia? Jak objąć szkoleniem niższe klasy w lice. pedagog. Dlaczego szkolimy tylko funkcyjnych? Jak przekształcić słabszy aktyw? Czy można jeszcze zakupić biblioteczki podręczne ZMP? itp.

Z rozmów i pytań słuchaczy tego kursu wynika jasno, że rozumieją zadania stojące przed nauczycielem nowego typu. Wiedzą, że zadania te są szczytne i trudne. Pracują też usilnie nad sobą, by nie zawieść zaufania państwa i być godnymi miana ZMP-owców.

B. P.

SAMOKSZTAŁCENIE

O potrzebie prowadzenia notatnika samokształceniowego

Wykonywanie każdej pracy, sprowadzenie każdej czynności wymaga od nas pełnego udziału świadomości i uwagi. Problem dyspozycyjności uwagi, umiejętności świadomego skupiania jej w każdej chwili i na każdym przedmiocie, stanowi jeden z ważnych rozdziałów i ważnych wskazów psychologii radzieckiej. „Nauczyciel musi pracować w nie sprzyjających warunkach, przyzwyczajając się do walki z odwracającymi uwagę wrażeniami — to sposób, dzięki któremu, jak mówił w swoim odczycie w ub. roku w Polsce psycholog radziecki prof. Pajkow, człowiek ćwiczy swoją uwagę, czyni ją wytrwałą i skupioną”. Nigdy nie powinniśmy pracować nieuważnie. Każda praca wykonywana bez uwagi uczy nas jednego — roztrągnięcia.

Najlepszym sposobem walki z roztrągnięciem jest, zwłaszcza przy czytaniu trudniejszych tekstów — robienie notatek.

Materiał, nad jakim przyszedł nam skupiać się obecnie, jest materiałem dla wielu z nas bardzo trudnym. Wymaga on dla swego zgrębnienia i przetrwania dyscyplinowanego umysłu. Trzeba nam tę dyscyplinę w sposób świadomy kształtować, wyrobić i ćwiczyć.

Każdy, kto chce się solidnie zabrać do samokształcenia musi mieć następujące podręczne narzędzia pracy: egzemplarz „Podstawowych zagadnień społecznych” Siwka, drukowany rozkład materiału naukowego na grudzień i styczeń wraz z wykazem głównych zagadnień, wycięty z „Głosu Nauczycielskiego” (nr 25 z 4.XII.1949 r.) i specjalny zeszyt-notatnik.

Następują godziny czytania, godziny trudne, kradzione często przez nauczyciela z jego odpoczynku wieczorowego lub niedzielnego. Dlatego muszą być najpełniej wykorzystane i spożytkowane. Czytamy z ołówkiem w ręku znaną, prostą, wprost klasycznym w swej jasności i prostocie, językiem napisaną pracę Stalina: „O materializmie dialektycznym i historycznym”.

Zajmując się w zbiorze Siwka 24 strony. Radzimy przeczytać ją najpierw każdemu uważnie, w całości, celem zorientowania się w strukturze poruszonych zagadnień, aby następnie wrócić jeszcze do niej nieraz, traktując studium nad każdą z jej trzech głównych części (1. marksistowska metoda dialektyczna, 2. marksistowski materializm filozoficzny, 3. materializm historyczny) jako swoistą myślową całość i aby wynotować główne myśli, przedstawione w poszczególnych ustępach tych części. Zajdźcie tu na pewno potrzebne postawienia znaków zapytania (na marginesie książki, jeśli własna, lub w zeszytach) przy trudniejszych ustępach tekstu; trzeba będzie też wypisać i zapamiętać używane przez autora terminy naukowe, ważniejsze zwroty i uzasadnienia.

Gdy mowa jest o marksistowskiej metodzie dialektycznej, należy — zgodnie ze strukturą logiczną tego rozdziału pracy Stalina — uważnie przeczytać, prześledzić i wynotować co, to stanowisko i istotę znanych czterech zasad dialektyki (płoty a, b, c, d) i zastanowić się nad ich praktycznymi, życiowymi zastosowaniami.

W ten sposób praca indywidualna nabiera cech skupionej, analitycznej wysiłku, struktury poczynionych notatek i uwag zaś stanie się odpowiednikiem czytanego tekstu. Wątpliwości, znaki zapytania, trudne sformułowania, terminy i pojęcia za pomocą notatnika samokształceniowego przeniesiemy na zebranie.

„Podstawowe zagadnienia społeczne”

wybor tekstów, wydanie drugie zmienione i uzupełnione, opr. Józef Siwek. „Książka i Wiedza” — „Nasza Księgarnia” 1949 r.

W nr 22 „Głosu Nauczycielskiego” z dnia 13 listopada 1949 r. pisałem o wyborze tekstów „Podstawowe zagadnienia społeczne”, opracowane przez Józefa Siwkę, informując najogólniej o układzie i treści tej książki w jej pierwszym wydaniu. Obecnie wyszła ona w drugim, powiększonym nakładzie, którego poważna część rozprawdzana jest w tej chwili drogą organizacyjną między członkami ZNP, obowiązującymi do prowadzenia samokształcenia ideologicznego. Jakże zmiany i uzupełnienia znajdujemy w drugim wydaniu tej spopularyzowanej już dziś wśród nauczycielstwa książki?

Układ materiału i porządek rozdziałów nie został zmieniony, natomiast włączył autor w ich obręb partie tekstów, których nie było w pierwszym wydaniu. Dzięki temu i objętość samej książki rozrosła się z 22 i 1/2 do 26 arkuszy (416 stron).

Rozdział czwarty, zatytułowany „Nauka o Partii” poszerzony został o referat sprowadzający Stalina, wygłoszony na XVIII zjeździe partii o działalności KC WKP(b), a traktujący o „niektórych zagadnieniach z dziedziny teorii”. Chodzi tu w szczególności o znane stanowisko Stalina w kwestii roli państwa socjalistycznego w warunkach współczesnej sytuacji międzynarodowej i istniejącego otoczenia kapitalistycznego.

W części książki, omawiającej kwestię chłopską, znajdujemy również uzupełnie-

nie zespołu, na którym wysiłkiem zbiorowym uda się niezawodnie sporo uzupełnić i wyjaśnić. Na zebranie zespołów przychodzimy więc możliwie najlepiej przygotowani, ze swoją książką i ze swoim podręcznym notatnikiem.

WACŁAW WOJTYŃSKI

w postaci przemówienia Stalina, traktujące o polityce agrarnej w ZSRR, wygłoszone 27 grudnia 1929 r. na konferencji agrarników — marksistów tzn. w momencie, gdy w ZSRR ruch kolchozowy włączył już do swych szeregów nie tylko masę biedniaków, ale również masę średniolichych chłopów. Stalin rozprawia się tu z próbami kreślenia antymarksistowskich dróg rozwojowych dla rolnictwa radzieckiego, wyrażających się w takich teoriach, jak tzw. teoria „równowagi”, teoria „samozręcznego rozwoju” budownictwa socjalistycznego i teoria „trwałości” drobnego gospodarstwa chłopskiego. Stalin wyraźnie ustala jako jedyną słuszną i konsekwentną drogę — drogę gospodarki kolchozowej i socchozowej, gospodarki socjalistycznej i drogę polityki likwidacji kulaństwa jako klasy.

Ostatnim wreszcie uzupełnieniem, decydującym o poszerzeniu ram drugiego wydania, jest zamieszczenie w zbiorze dwóch wypowiedzi znanych polskich dialektików robotniczych, a mianowicie: F. Jóźwiaka i Witolda w kwestii stosunku partii do bezpartyjnych („partia a bezpartyjni”) i Aleksandra Zawadzkiego n. t. „Rola Związku zawodowych w systemie demokracji ludowej”.

Celowość tych uzupełnień i zmian oczywista, dzięki nim książka zyskała tak na zakresie jak i na aktualności. Życzyć należy, aby stała się poważnym czynnikiem w walce o lepszą, socjalistyczną świadomość nauczyciela.

W. W.

OGŁOSZENIA

W ZWIĄZKU z przejęciem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej przez Ministerstwo Oświaty, Kuratorium podaje do wiadomości, że z dniem 1 stycznia 1950 roku są do objęcia w Bibliotece Wojewódzkiej następujące stanowiska: dyrektora biblioteki, zastępcę dyrektora, 2 bibliotekarzy, 3 instruktorów, szty kancelaryjnej i woźnego. Podania należy składać natychmiast do Kuratorium O. kregu Szkolnego Warszawskiego w Warszawie, Al. Sikorskiego 30.

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację członkowską Nr 12337 wystawioną przez Oddział Powiatowy w Sokółce na nazwisko Natalia Mazurówna.

ZGUBIONO legitymację członkowską Nr 33363 wystawioną przez Oddział Powiatowy w Grudziądzu, na nazwisko Bogusława Uramkówna.

ZGUBIONO legitymację członkowską Nr 30040 wystawioną przez Oddział Powiatowy w Opocznie na nazwisko Helena Trześniewska.

ZGUBIONO legitymację członkowską Nr 57 wystawioną przez Inspektorat Szkolny w Elblągu na nazwisko Zofia Gostkiewicz.

ZAMIEŃNIE etat w szkole podstawowej w Szczecinie wraz z mieszczkiem na podobne w możliwie górzystej miejscowości lub w innym terenie. Zgłoszenie proszę kierować do redakcji „Głosu Nauczycielskiego”.

ZGUBIONO legitymację członkowską Nr 3125 wystawioną przez Oddział Grodzki w Warszawie — Praga na nazwisko Heleny Branieckiej.

ODWOŁANIE

ODWOŁUJĘ zarzuty postawione ZOZ i Insp. Szkolnemu w Będzinie.

Stanisława Gotfrida

NAUCZYCIEL MA GŁOS

Stwórzmy komisję do walki z biurokracją

W nr 27 „Głosu Nauczycielskiego” ukazał się artykuł dyskusyjny pt.: „Walczymy z biurokracją i dygnitarstwem”. Pragnę dodać kilka faktów potwierdzających jego tezę.

Pewien podinspektor szkolny miał cały stos spraw zaległych. Na pytanie czemu ich nie załatwia, powiedział: sprawy zależą wyłącznie od mojej decyzji... ale mnie przenoszą, wobec tego nie chcę decydować, niech decyduje mój następca.” Tak powstał łańcuch zaległości z powodu biurokracji.

Czy można winić nauczyciela, który został przeniesiony służbowo, wniosł odwołanie i czeka na wynik odwołania z dnia na dzień, co odbija się źle na jego pracy? Czy służbowych przeniesień było tak dużo, że ministerialne biuro personalne nie może dać rady?

Biurokratyzm szkodzi nie tylko uczniom, al. jest przeszkodą na drodze do socjalizmu. Uważam, że powinna być stworzona komisja do walki z biurokratyzmem.

O nową encyklopedię i nowy słownik

Jako nauczyciela — polonistę interesuje mnie specjalnie realizacja następującego programu języka polskiego, a mianowicie (Program jęz. polskiego dla kl. VI str. 42, punkt D): „Encyklopedia i słownik wyrazów obcych: Układ i sposób korzystania z nich”. Zwracam uwagę na słowa: „Sposób korzystania z nich”. Wynikałoby z tego, że uczniowie już od klasy VI powinni posługiwać się tymi pomocami naukowymi. Z całą pewnością stwierdzić należy, że ten punkt programu w tym roku szkolnym ani w najbliższych latach nie będzie mógł być w pełni zrealizowany. Jeżeli nawet w którejś ze szkół znajduje się lub jeżeli nauczyciel przyniesie własną encyklopedię i słownik wyrazów obcych, to i tak sprawa „korzystania z nich” nie będzie rozwiązana dla 2 przyczyn: 1) jeden egzemplarz najwyżej może obsługiwać 1 klasę i to nieliczną, 2) tak encyklopedia, jak i słownik wyrazów obcych mogą być tylko pochedziane przedwojenne, a więc już przestarzałe i reakcyjne. Jeżeli chodzi o 2 ostatnią sprawę to jasne jest, że encyklopedie przedwojenne były pisane pod kątem widzenia klas posiadających, pod wpływem prądów zachodnich, utrzymywane w duchu

nienawiści do Związku Radzieckiego. Cały szereg faktów dziejowych, odkryty i wynalazków przypisywano różnym „wielkośćom” państw kapitalistycznych. Historię Polski i szczególnie nas obchodzących sąsiadów, przedstawiono mylnie, celowo fałszując fakty historyczne. Po II wojnie światowej uległy zmianom granice państw. Przybyło wiele nowych wydarzeń historycznych i politycznych, wiele głównych nazwisk w walce z przyrodą, epokowych odkryć, bohaterów pracy itp. Można by argumentować najrozsądniej znaleźć wiele, a wszystkie świadczyłyby o tym, że sprawa tych dwóch książek jest nagła.

Słusznie też w nr 244 „Przekroju” J. W-ff (z Od A do Zymory) zahacza o tę bolączkę kwestię: „Encyklopedia jest jedną z najpotrzebniejszych pozycji baz wykształcenia społecznego i jednym z najniezbędniejszych motorów postępu” (podkreślenia moje) i dalej: „Ułatwić to niezmienne skomplikowane zadanie mogłoby zrehabilitowanie Ludo wej Encyklopedii Powszechnej (podkr. moje) wydanej w ogromnym nakładzie i skalkulowanej jak najtaniej”.

Pisząc tych kilka zdań na ten sam

